Nr. 64. We Lwowie Piątek dnia 5. Marca 1897 r. Rok XXX.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Lwów i kraj.

Lwów 4. marca.

Niebawem stanie stolica kraju do spełnienia bardzo poważnego zadania: jeżeli bowiem każdy wybór ma doniosłe w publicznem życiu znaczenie, to tegoroczne wybory do rady państwa są momentem niezwykłej doniosłości.

Nie potrzebujemy przytaczać argumentów: wystarczy zwrócić uwagę na to, co się w kraju już dzieje, na to wzburzenie umysłów, a wzburzenie sztucznie wywołane, na ten terroryzm od dołu, ażeby każdy zrozumiał, że dzisiejsza chwila jest wielkiej doniosłości, że chodzi tu nie o drobiazg, ale poprostu o byt nasz narodowy.

To też nic dziwnego, że w tej chwili oczy kraju zwracają się na stolicę, na tę stolicę, z której wyszły prądy rozkładcze, zarażające kraj cały — nie dziw, że społeczeństwo nasze zapytuje swą stolicę, jakie będzie jej *votum* wyborcze?

Nie łatwe więc zadanie nas czeka: głosem naszym musimy odpowiedzieć czy pragniemy zwycięstwa ładu i porządku, czy też ulegliśmy tak dalece zwątpieniu i apatji, że bez walki dopuścimy do zwycięstwa tych, którzy podkopując ład i porządek, podkopując wiarę ojców i odziedziczoną w spuściźnie po nich tradycję — obalają podstawy naszego bytu narodowego.

Od dziesięciu lat prowadził *Dziennik Polski* wytrwałą i konsekwentną akcję przeciw stronnictwu politycznego nierządu. Przez dziesięć lat zwracaliśmy uwagę społeczeństwa na szerzący się ze stolicy rozkład, który otaczał się szatą „obrony wolności i postępu.“ Przez dziesięć lat wołaliśmy, że wszystkie żywioły obywatelskie, dla których interes i godność narodu nie są obojętne, winny się połączyć celem zwalczenia tych, którzy, rozpocząwszy jako socjaliści i bojownicy za sprawę ruską, przedzierzgnęli się wreszcie w ludowców — walcząc zawsze jedną i tą samą bronią, posługując się jedną i tą samą taktyką.

Niestety — nie możemy się pochlubić, ażeby głos nasz przyniósł odpowiedni rezultat. Owszem, względy zaściankowe i lokalne, bierność jednych, a przewaga i zachłanność władzy u innych, małostkowe ambicje i ambicyjki osób, nie dopuściły do stworzenia silnego, jednolitego postępowego stronnictwa, stojącego na gruncie narodowym. Zwłaszcza inteligencja nasza ma wiele, wiele na sumieniu, bo jej rozdwojenie, jej niezgoda, jej brak zmysłu politycznego zaprowadziły nas tam, gdzie jesteśmy.

A dodajmy jeszcze jeden szczegół: oto stronnictwo nierządu politycznego w pismach swych użyło ostrej — a najpodlejszej broni. Licząc na łatwowierność, bezkarność i tchórzostwo społeczeństwa, poczęło walczyć paszkwilem, oszczerstwem i zohydzać każdego, kto pod komendę jenerałów ich iść nie chciał. Taką bronią osiągnięto dwa cele: osłabiono energję ludzi uczciwych i porządnych, a zyskano posłuszny zastęp janczarów wśród tych, których sprawy boją się światła dziennego. Zwalczając z jednej strony ludzi poważnych i zasłużonych, szkalując ich w najpodlejszy sposób, krzycząc na terroryzm władz — podniecało z drugiej strony to stronnictwo wszelkie instynkta płaskie, a nawet zbrodnicze, grożące naszemu bytowi politycznemu.

To, co się dziś w kraju dzieje, te kije i bagnety, którymi piszą się protokoły wyborcze, to owoc działań jednego i tego samego stronnictwa.

Nie tak to dawne czasy, gdy ze szpalt dzisiejszego organu ludowców padały najgorętsze słowa obrony dla socjalnych demokratów, gdy każdy strejk choćby najbezpodstawniejszy witany był jak zdarzenie pierwszorzędnej doniosłości — dla postępu!

Nie tak to dawno, gdy pismo to nie znajwało potępienia dla Kozakiewicza, który nie uznawał no-granic Polski, nie tak dawno, gdy każdy socjal-demokrata był tam apologowany!

Waszymi to, panowie, wychowankami są ci, którzy wpół pijani dziś krzyczą: „Polaki psubraty — na szubienicę z nimi“!

A kto, jeżeli nie wy, budził najradykalniejsze instynkta Rusinów, kto drukował ruskie listy w polskiem piśmie, listy zionące nienawiścią do wszystkiego, co polskie? Kto burzył i judził lud przeciw „obszarnikom“ i „jezuitom“, zachęcając równocześnie duchowieństwo ruskie do buntu — kto pierwszy, jeżeli nie wy, skalał język polski wyrażeniem: *„unja lubelska — to zabytek archeologiczny?“*

I wy śmiecie zwać się spadkobiercami idei kościuszkowskiej — wy?!

Prawda, że sprawa, o którą dziś stronnictwo to walczy — jest szlachetniejszą, bo ludową. Ale środki działalności, ale taktyka burzenia i jątrzenia ta sama!

Dla tego dziś — w dwunastej godzinie — odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli: Czas zrzucić hańbiące więzy terroryzmu stronnictwa przewrotu i nieładu. Czas wyjść z apatji, czas po męsku rozprawić się z tą zmorą radykalizmu, gniotącą naszą przyszłość! Niech nikt nie obawia się brutalnych napaści — bo jak obowiązkiem żołnierza jest ginąć za ojczystą sprawę, tak obowiązkiem obywatela jest poświęcić się gdzie o dobro najwyższe idzie!

Stolica kraju niech przedewszystkiem z apatji się otrząśnie — niech każdy człowiek, który nie chce dźwigać na sobie kiedyś ciężkiego brzemienia odpowiedzialności, staje do szeregu, aby zwalczać tych, którzy nie już cofnąć chcą naszą przyszłość — ale chcą osłabić nasz organizm narodowy.

A przedewszystkiem żadnych kompromisów i układów; jeżeli dobra sprawa nie miałaby zwyciężyć, to wolimy już widzieć jej sztandar zachwiany — jak zbrukany tchórzostwem. Widocznym znakiem tej akcji jest dziś komitet obywatelski — i przy nim skupić się powinni wszyscy.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 24. lutego.

(Odmowa admirała Rajneka. — Jeszcze szczegóły o bombardowaniu obozu powstańców. — Przybycie do Aten studentów włoskich. — Jeńcy tureccy. — Zwycięstwo majora Izydorowskiego. — Turcy godzą się na aneksję Krety. — Niepowodzenie teatralnej trupy rosyjskiej w Atenach. — Obsadzenie patrjarchatu jerozolimskiego).

Admirałowie floty zjednoczonej państw chrześcijańskiej Europy zawezwali komendanta pancernika „Hydry“, p. Rajneka, ażeby towarzyszył im w wyprawie dla zwiedzenia miejscowości, na której odbywało się bombardowanie powstańców, — i sprawdzenia skutków spowodowanych przez nie, a jednocześnie dla udzielenia lekarskiej pomocy rannym, gdyż admirałowie nie dowierzają wiarygodności krążących pogłosek co do liczby ofiar, a uwierzą w chwili, gdy ona zostanie sprawdzoną przez strony bezinteresowne.

P. Rajnek odpowiedział, że nie może towarzyszyć admirałom z powodu oburzenia, jakie panuje pomiędzy ludnością kreteńską i nie może zaręczyć za ich bezpieczeństwo. W każdym razie zostawia swobodę działania na ich własną odpowiedzialność, przypuszczając, że sam może się mylić, lecz radził admirałom, by zechcieli uskutecznić ten spacer bez jego towarzystwa, gdyż nie chce narażać swej skóry na niebezpieczeństwo ani też służyć za parawan dla admirałów.

Gubernator wojenny Kanei Ibrahim basza, mając do rozporządzenia łódź parową rosyjską, odwiedził w niedzielę wszystkich admirałów dla zawiadomienia ich, że powstańcy zajęli pozycję niedaleko po za Halepą i ufortyfikowali się na nich. Admirałowie oświadczyli gubernatorowi, że nie należy trwożyć się tym wypadkiem, gdyż najmniejsza zaczepka uczyniona przez chrześcjan sprowadzi należyte ich ukaranie. Ośmielony tem oświadczeniem, Ibrahim basza po powrocie do Kanei, nie tracąc czasu, urządził wyprawę i spowodował znany przebieg wypadków znany, z wczorajszego opisu.

Niektóre pociski padały do zatoki Suda, a jeden z nich przeleciał tuż obok angielskiego handlowego parowca, drugi zaś wpadł do morza o 200 metrów po za statkiem wojennym włoskim „Auredycja“.

Z zatoki Suda turecki statek „Fuad“ i rosyjski „Nawarin“ bombardowały do spółki obóz powstańczy. Wystąpienie to ostatnie nie wchodziło w skład ułożonego planu, a zostało przedsięwzięte na ochotnika. Bombardowanie trwało 9 minut, w przeciągu tego czasu rzucono 38 pocisków.

Skoro powstańcy zatknęli napowrót, uszkodzoną przez strzały chorągiew grecką przy hucznych okrzykach: „Niech żyje Grecja! Niech żyje wolność!“, admirał angielski rozkazał dla ukarania za te niesforne wrzaski, skierować 3 inne pociski w środek ich obozu. To zostało literalnie wykonanem, a kanonier, w nagrodę za celność strzałów, otrzymał od admirała 3 funty angielskie. Koszta bombardowania są obliczone na 25.000 fr. Stosownie do otrzymanych świeżo informacyj skutkiem bombardowania zabito 3 powstańców, a 12 raniono. Także raniono trzy siostry miłosierdzia.

Urządzono uroczyste przyjęcie dla przybyłych wczoraj studentów z Genui, którzy zostali wysłani jako reprezentacja uorganizowanego legjonu dla wzięcia udziału w walce kreteńskiej, w skład której wchodzą studenci wszystkich włoskich uniwersytetów, dla porozumienia się co do czasu i miejsca, na które mają się stawić. O godzinie 5 po południu reprezentanci włoskiego legjonu, mając na czele chorągiew, postępowali ze stacji kolei żelaznej do klubu studentów ateńskich, otoczeni przez liczną publiczność i witani po drodze hucznymi wiwatami na cześć włoskiego narodu. Bardzo serdeczne powitanie odbyło się w lokalu klubu studentów tutejszych, poczem odprowadzono gości do przygotowanego dla nich mieszkania.

W obozie wojsk okupacyjnych greckich znajduje się 197 jeńców tureckich; w tej liczbie jeden kapitan, dwóch poruczników i trzech podporuczników. W bitwie, która miała miejsce pomiędzy Agia i miastem Kanea, a w której ze swoim bataljonem dokonał cudów waleczności major Izydorowski — za co król przesłał mu telegraficzną pochwałę, — po dokonanem obliczeniu i pogrzebaniu trupów okazało się, że 500 Turków zostało zabitych. W bitwie tej wzięto do niewoli 107 jeńców.

Admirałowie odmówili wysłania na prośbę rządu tureckiego wojsk okupacyjnych dla strzeżenia obleganych przez chrześcjan 3000 Turków w Kandano, z powodu, że to miasto znajduje się za daleko od wybrzeży morskich i ekspedycja uważaną jest za niebezpieczną.

Obiega pogłoska, że bejowie i ludność muzułmańska miast Kanea, Retymno i Irakljum, widząc, że zjednoczone mocarstwa nie mogą zaprowadzić porządku na Krecie, żądają, za pośrednictwem ościennych konsulów, aneksji do królestwa greckiego.

Trupa rosyjska złożona z 80 osób przybyła do Aten w zamiarze urządzenia tutaj teatralnych przedstawień, które miały się odbywać w wielkim teatrze. Olbrzymimi afiszami zawiadomioną została ludność ateńska o pierwszem przedstawieniu, które po odbytej już próbie, miało zapewnić aktorom ich powodzenie i długi pobyt w tutejszej stolicy. Niestety: obliczenia te zostały zawiedzione, gdyż publiczność tutejsza, która wobec dzisiejszego ustroju ducha nie ma ochoty do zabaw i tańców, została tak dotkliwie dotkniętą i rozdrażnioną zjawieniem się Moskali, że policja, dla zapobieżenia scenom więcej niż nieprzyjemnym, przekonała ich o konieczności jaknajprędszego stąd zniknięcia.

Rosja czyni starania i intrygi, by tron zmarłego w tych dniach patrjarchy jerozolimskiego obsadzony był przez Moskala.

Ateny 25. lutego.

(Słowa króla Jegrzego. — Narada gabinetu greckiego. — Pożar w Kanei. — Kradzież pieniędzy z kasy rządowej. — Demonstracje Greków przeciw państwom europejskim. — Odesłanie orderów.—Rozszerzenie okupacji na Krecie. — Przybycie statków angielskich do portu w Pireusie.)

Wczoraj król Jerzy w rozmowie ze swoimi dworzanami, oświadczył, co następuje: „Jeżeli ustąpiemy tym razem, jesteśmy zgubieni. Jestem zdecydowany na wszelkie ofiary... trzeba iść naprzód... A nawet w wypadku, gdyby chciano zgnieść nas zupełnie, nie powinniśmy ustąpić... Nie czynię też tajemnicy z mej opinji, miejcie ją do użytku.“

Narada ministrów toczyła się wczoraj przez trzy i pół godziny. Miano zadecydować o oficjalnem stanowisku, jakie rząd grecki powinien zachować w kwestji kreteńskiej i udzieleniu decydującej odpowiedzi na propozycje państw, które — stosownie do pogłosek — zostały przedłożone za pośrednictwem tutejszych ambasadorów, odnośnie do autonomji kreteńskiej. Stosownie do otrzymanych informacyj, rząd grecki postanowił odrzucić wszelkie możebne rozwiązanie kwestji, któreby zmusiło Grecję do ustępstw i stale trzymać się polityki narodowej, jaka jest niezbędną dla zadosyć uczynienia honorowi wojska i dla zabezpieczenia wewnętrznego państwa.

Polityka Grecji już się wyraźnie zarysowała. Jeżeli Europa będzie się upierała przy odwołaniu wojsk greckich z Krety, nie odważy się żaden rząd w Grecji przyjąć podobnej propozycji, a musiałby upaść wprzód, nim wprowadziłby ją w życie, gdyż ani naród, grecki nie zezwoli na to, ani też wojska greckie nie będą podobnemu rozkazowi posłuszne. Zostaje zatem Europie jedyny środek, a tym jest przemoc. Znajdujemy się w przededniu nowej katastrofy, nowego przelewu krwi, a obóz w Platanji, gdzie biwakują wojska okupacyjne greckie z łatwością może się przemienić w cmentarz ponury, zanim Anglicy potrafią zadać gwałt honorowi wojska greckiego.

Wczoraj o godzinie trzeciej rano podpalono wielki gmach rządowy w Kanei, w którym mieściły się wszystkie bióra lokalne. Wysłana ze statków służba pożarna nie potrafiła uratować gmachu; o godzinie 9. był już do szczętu spalony, ocalono tylko dwie kasy żelazne z pieniędzmi. Jedna z nich, spadając z piętra, otworzyła się, a zawarte pieniądze rozsypały się po ulicy. Marynarze europejscy i żołnierze tureccy niezwłocznie zaciągnęli wartę, dla strzeżenia kasy — i musieli strzelać dwa razy na wiatr dla zmuszenia motłochu, cisnącego się do grabieży, do odwrotu. Gubernator cywilny, zastępca Berowicza-baszy, przybył spiesznie na miejsce dla skontrolowania kasy, a po przeliczeniu pieniędzy, gdy brak monety został skonstatowany, wyraził zdanie, że została popełniona kradzież przez marynarzy europejskich. Oficerowie obecni przy tej scenie oburzyli się niezmiernie, ale jednocześnie zarządzili ścisłą rewizję, po dokonaniu której u nikogo nic nie znaleziono, co też dało prawo oficerom oświadczyć gubernatorowi, że to tureccy żołnierze są złodziejami. — W kasie było 7000 lirów tureckich.

Jednocześnie został podłożony ogień w dwóch domach chrześcjańskich i w dzielnicy miasta zamieszkałej przez bejów i bogatych Turków, których motłoch podejrzywał, że zostają w stosunkach z chrześcjanami, a przytem podczas pożaru miano ochotę oddać się grabieży i rabunkowi. Złowieni podpalacze przez wojsko okupacyjne europejskie, którego liczba została podwojoną, zostali oddani władzom tureckim, ale gubernator w obawie, by go także nie poturbowano, wypuścił ich natychmiast na wolność. Uzbrojony motłoch obojętnie przyglądał się pożarom i w groźnej postawie snuł się po mieście.

Z trudnością zaprowadzono chwilowy porządek i ugaszono pożar, przyczem jeden z marynarzy włoskich został ranny. Pompy i straż pożarna pozostają na łódkach, gotowi do wylądowania w razie gdyby Turcy podłożyli ogień.

Wiele osób ozdobionych niemieckiemi dekoracjami postanowiło odesłać je ambasadorowi p. Plesen. Przykład został już dany przez rektora uniwersytetu p. Chrystomana. W wczorajszej prelekcji w szkole archeologicznej niemieckiej w Atenach żaden z greckich uczonych nie wziął udziału.

Kupcy tutejsi mają zamiar zerwać stosunki handlowe z Niemcami i nie sprowadzać nadal niemieckich wyrobów na targ grecki. Czyby nie była pora zrobić wystawy wyrobów galicyjskich w Atenach i skorzystać z okoliczności?

Major Konstantynides, zostający obecnie na czele bataljonu wojsk okupacyjnych greckich, ozdobiony krzyżem legji honorowej, odesłał swą dekorację admirałowi francuskiemu.

Od wczoraj Turcy strzelają do fortyfikacyj powstańczych, które były bombardowane przez flotę zjednoczonych państw europejskich, mając nadzieję przez tę zaczepkę sprowadzić nową katastrofę.

Chrześcjanie z Kandano oświadczyli delegowanym konsulom, że gotowi są wypuścić na wolność z oblężenia rodziny muzułmańskie, jeżeli jednocześnie z niemi opuszczą miasto także baszybożuki i wojsko tureckie, na co konsulowie nie mogli przystać, a zatem układy zostały przerwane.

Zaprowadzono okupację międzynarodową i blokadę w Suda, Akrotiri i Halepie. Chorągwie okupacyjne zostałe zatknięte na lądzie tych pozycyj dla oznaczenia linji demarkacyjnej.

Przybyły do portu Pireus dwa torpedo-

(48)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Znasz go?

— Nie.

— Stary czy młody?

— Nie wiem.

— Jakto nie wiesz? Ile masz lat?

— Dziesięć. Nie mogłem widzieć twarzy tego pana, gdyż miał na sobie wielki płaszcz z kapiszonem, który mu ją zakrywał. Bardzo zimno na dworze.

— No, to już przyczyna. Jak się nazywasz?

— Feliks Langevin, do usług.

— Na, masz to za fatygę — rzekł Mauborgne i dał mu pieniądz.

Chłopiec wstrząsnął głową i odparł:

— Ten pan już mi zapłacił za drogę.

— A można wiedzieć, ile ci dał?

Chłopiec wyciągnął z kieszeni srebrną monetę i pokazał.

— Dwa franki? Toż jesteś niesłychanie bogaty!

Feliks Langevin wymknął się, Bucaille udał się za nim, a Mauborgne szeptał, czytając list powtórnie:

— Wiedziałem przecież, że się namyślą inaczej.

Nie wahając się, otulił się w płaszcz, zeszedł na dół do sali, a wziąwszy na bok gospodarza, rzekł do niego:

— Potrzebuję konia.

— Nie mogę panu dać żadnego.

— Zapłacę panu każdą żądaną sumę.

— Nawet gdybyś mi pan wagę konia ofiarował w złocie, musiałbym panu tak samo odpowiedzieć, gdyż nie posiadam ani jednego konia w stajni.

— Postaraj się pan zatem o konia ze wsi.

— Zanim się panu postaram o konia, zanim właściciel się zgodzi na wypożyczenie, zanim nastąpi porozumienie co do ceny, zanim się konia tutaj sprowadzi i osiodła, możesz pan już być na miejscu, jeżeli to niedaleko.

— Do Bargemont.

— W takim razie coś panu powiem. Pogoda jest piękna, zimno, ale jasno; śnieg padać nie będzie. Usłuchaj pan zatem mojej rady i idź pan piechotą. Tam i z powrotem zajmie panu zaledwie cztery godziny czasu.

— Ha, muszę tak zrobić, skoro inaczej być nie może,

Z dobrą miną puścił się w drogę, uzbroiwszy się przedtem w potężny kij.

Była czwarta godzina popołudniu. O tej porze roku o czwartej jest już ciemno; księżyc jednak wypłynął już na niebo, wskutek czego noc wydawała się mniej ciemniejszą.

IX.

Co się działo podczas tego z Martą i Izabelą?

Po nocy spędzonej w lesie La Montagne, strażnik cłowy Marboutin powrócił w towarzystwie obu dziewcząt do Giromagny.

Mniej więcej w środku wsi zamieszkiwał domek niewielki, parterowy, po za którym rozciągał się dosyć duży ogród warzywny.

Pani Marboutin miała właśnie zamiar włożyć mięso do garnka, stojącego na świecącym kominie w kuchni; obok tego na oślepiająco białym stole leżały różne warzywa, które miały być dodane do mięsa.

Pani Marboutin, zobaczywszy męża, wchodzącego z dwoma dziewczętami, zdziwiła się w wysokim stopniu. Kto były te dwie panny? Zkąd przychodziły? I dlaczego towarzyszyły młodemu strażnikowi?

Pani Marboutin była to bardzo przyjemna kobiecina lat około dwudziestu pięciu, z czerwonymi policzkami i inteligentnemi czarnemi oczyma.

Już chciała mężowi zadać kilka pytań, gdy ten uprzedził ją i przysuwając dwa krzesła dla dziewcząt, rzekł:

— Tylko cierpliwości, a dowiesz się o wszystkiem.

Po tych słowach zupełnie szczerze opowiedział o przygodzie ubiegłej nocy.

Wiedział, że jego żona posiada dobre serce i umie milczeć. Powierzył jej zatem wszystko, co siostry powiedziały strażnikom, objaśnił, skąd przychodzą i dlaczego opuściły Bargemont.

W milczeniu wysłuchała opowiadania do końca. Była to rozsądna osoba. Obydwa dziewczęta spodobały się jej już od pierwszego wejrzenia; rzeczy jednak, które opowiadały, mogły być również kłamstwem, postanowiła więc w duchu odwiedzić margrabinę de Bargemont i upewnić się, że nie wyświadcza dobrodziejstwa niegodnym.

— Sądziłem więc — kończył Marboutin swój raport — iż dasz im tymczasowo u siebie zajęcie, dopóki nie znajdą czegoś lepszego. Twierdzą one, iż znają się doskonale na wszelkiego rodzaju robotach ręcznych. Dasz im zatem zajęcie, wszak prawda? Nie można ich przecież było zostawić samych na taki mróz w lesie, gdzie z pewnością zginęłyby z głodu i z osłabienia. Na samą myśl o tem przebiega mnie dreszcz!

— Postąpiłeś bardzo słusznie — oświadczyła pani Marboutin — bogaci coprawda nie jesteśmy; ale Bogu niech będą za to dzięki, mam więcej roboty, niż wydołać mogę...

— Widzicie panie — rzekł Marboutin z dumą — mówiłem przecież...

— Zostaniecie panie zatem u nas, dopóki się coś lepszego nie znajdzie. Dobrych robotnic niema za wiele, i jeżeli panie rzeczywiście znacie się dobrze na robotach ręcznych, będziecie się mogły doskonale utrzymać.

A gdy oba dziewczęta spojrzały na nią z uśmiechem wdzięczności, a jednak z pewnem niedowierzaniem, dodała:

— Tak, dobre utrzymanie, gdyż obydwie panie możecie zarobić dwa do trzech franków dziennie, a to dla pań nietylko że wystarczyć może, ale będziecie mogły jeszcze coś zaoszczędzić.

Po tych słowach dzielna kobieta zaprowadziła obie siostry do miłego, czystego pokoiku, w którym znajdowało się łóżko, szafa i kilka krzesełek. Na szafce pod kloszem szklanym znajdował się wieniec ślubny z kwiatu pomarańczowego. Pani Marboutin przyniosła wodę i ręczniki i rzekła:

— Na razie nie potrzeba paniom nic więcej. Jeżeli jesteście zmęczone, połóżcie się do łóżka; w południe obudzę was i zjemy razem obiad.

— Jaka pani dobra! — rzekły Marta i Izabela jednogłośnie, rzucając się z płaczem w jej ramiona. — Przyjmujesz nas pani u siebie, nie znając nas, a obchodzisz się z nami, jak gdybyśmy były twemi córkami!

Siostry szły piechotą przez cały dzień i zamiast, jak sądziły, oddalać się od Bargemont, uszły tylko dwie czy trzy mile. Spotkanie z Baluruc'em wytrąciło je z obranego pierwotnie kierunku: wróciły tą samą drogą, którą już przebyły. (C. d. n.)

wce angielskie, przeznaczone do śledzenia ruchów przygotowawczych wojennych Grecji.

Zygmunt Mineyko.

„Mowy żydowskie."

Leży przed nami ciekawa książka w języku rosyjskim, nosząca tytuł powyższy, a napisana przez moskiewskiego adwokata p. Aleksieja Szmakowa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli antisemityzmu rosyjskiego. Prasa rosyjska zajmuje się tem dziełem dość żywo, dyskusja nad nią przybieranie raz formy dość ostre, widać, że kwestja poruszona przez Szmakowa jest żywotną i dlatego też i my chcemy nią zająć na chwilę uwagę naszych czytelników. W dziele tem znajdujemy niemal esencję zapatrywania się społeczeństwa rosyjskiego na sprawę żydowską, która, przyznać to należy, w niemniejszym stopniu zajmuje i inne społeczeństwa, a w szczególności i nasze.

Panowanie żydów na zachodzie — powiada p. Szmakow — jest faktem bezsprzecznym, a Benjamin Disraeli, nie żartując wcale, oświadczył, iż „czem wyżej będziecie się wspinać po drabinie socjalnej, tem coraz częściej żydzi zagradzać wam będą drogę." Narody europejskie mają świadomość tego strasznego swego położenia — i tam tama chrześcjańskiej cierpliwości już się przerwała. Obszerna literatura, zdzierająca maskę z żydowstwa, rośnie nie codzień, lecz co godzina i otwiera oczy nawet największym krótkowidzom. Rosji dostała się w spadku większa część żydów całej kuli ziemskiej i dlatego, zdaniem autora, nadciągająca burza żydowstwa jest dla Rosji najwięcej niebezpieczną. Pan Szmakow więc postanowił „drogą badania konkretnych faktów i wydarzeń z jednej strony, i przy pomocy wskazówek, danych przez wielkich ludzi na scenie historji, z drugiej strony — zmniejszyć liczbę atutów, zagrywanych przez żydów wszędzie z powodzeniem."

Czy można mówić w Rosji o równouprawnieniu żydów, uważających samych siebie za „osobne" plemię, o czem świadczy cała ich literatura? „Dać równouprawnienie" ludziom — powiada Herman Kuhn — nie chcącym słyszeć ani o równouprawnieniu, ani o obowiązkach chrześcjanina, to znaczy uczynić z nich, wampirów dla tych, którzy trzymają się zasad chrześcjańskich i pozbawieni są możności iść zdradzieckimi skrętami, kierowanej przez talmud i niczem nie okiełzanej konkurencji."

Jako źródło narodowego poglądu na świat, jest talmud najdoskonalszem uosobieniem żydowskiego patrjotyzmu. Zresztą, co się tyczy „obowiązków", to jeszcze Apolonjusz Malo, nauczyciel Cezara i Cycerona, twierdził, że żyd tylko dwa uznaje dla siebie niezaprzeczone obowiązki: „mnożyć się i robić pieniądze". W siedemnaście wieków potem wypowiedział to samo zdanie Voltaire.

Pierwszy z tych świętych obowiązków *(tytmys hamite)* żydzi wypełniali tak sumiennie, że jeszcze w Egipcie z 70 osób obojga płci, po latach 430 znalazło się 600.000 mężczyzn zdolnych do noszenia broni, teraz zaś ludność żydowska podwaja się po latach trzydziestu. Posiadając więcej niż sześć miljonów żydów, Rosja powinna zastanowić się nad tem, jak się rozstrzygnie kwestja żydowska w granicach carstwa za jakie sto lat?

W wypełnianiu drugiego obowiązku — „robienia pieniędzy" — żydzi nie posiadają już współzawodników, pomimo, iż nie wypowiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa. Dotąd tylko jeszcze gromadzą zapasy, to jest wykonywują brudną robotę dla przyszłości.

Z czasem — zdaniem autora — przyjdzie nowy żyd, jeszcze okrutniejszy i daleko więcej rozważny. Gdy niezliczone bogactwa z całego pracującego świata będą zebrane przez kahał, wtedy wszystkie papierowe fikcje giełdy zginą w całym szeregu krachów i pozostanie tylko samo złoto, a dokoła niego jeden tylko „wybrany" naród. Ziemska misja „uciśnionego" plemienia będzie nareszcie ukończoną. Urządziwszy wszędzie małe i wielkie pompy do wypompowywania soków żywotnych ze wszystkich innych narodów i nazwawszy te pompy szumnemi nazwami bankierskich i jakoby przemysłowych firm, żydzi nie ograniczyli się na tem.

Niejaki Moszko Blumberg, które następnie zamienił swoje nazwisko na włoskie i przesiedlił się do Anglji. gdzie został „sir Mojżeszem Montefiorim" w r. 1848, na zebraniu rabinów w Krakowie, wyrzekł takie wieszcze słowa:

„Nadaremnie monopolizujecie kapitały, handel i przemysł, urządzacie pożyczki państwowe i... bankructwa. Dopóki nie owładniemy prasą perjodyczną i nie będziemy posiadali w rękach naszych gazet całego świata dlatego, aby zbijać z tropu i usypiać narody, dopóty nasze marzenia o panowaniu pozostaną pustą chimerą!"

I żydzi usłuchali rozsądnej rady, gdyż w sferach tak zwanego „narodowego" czyli „parlamentarnego ustroju," kto ma pieniądze, ten włada prasą; kto posiada pieniądze i prasę, ten rządzi polityką, a kto ujarzmił politykę, ten rozporządza wszystkiemi siłami kraju. Obecnie — zdaniem p. Szmakowa — żydzi już rządzą prasą perjodyczną t. j. opinją publiczną, prawie nieograniczenie. Aby tego dowieść przytacza autor cały spis tytułów pism europejskich, znajdujących się w rękach żydowskich, do którego powrócimy przy sposobności.

Ruch wyborczy.

Kandydaci radykałów ruskich, *Hromadzkij Hołos* organ radykałów ruskich ogłasza następujące kandydatury ruskich socjalistów:

W Kołomyjskim okręgu wyborczym w kurji IV. i V. dra Teofila Okuniewskiego, posła sejmowego, adwokata w Horodence.

W okręgu: Żółkiew-Rawa-Sokal-Kamionka-Brody w kurji V. dra Michała Olijnyka, lekarza z Mostów wielkich;

W okręgu Borszczowskim z kurji V. lekarza z Borszczowa dr. Romana Jarosiewicza.

W okręgu Przemyskim na kurję IV. i V. dra Iwana Franki, współredaktora *Kurjera Lwowskiego.*

W Myślenicach na zebraniu wyborczem dnia 27. lutego uchwalono z IV. kurji popierać kandydaturę posła do sejmu Średniawskiego, a z kurji V. kandydaturę Wojciecha Małochy.

Unieważnienie prawyborów. Z Tarnowa donoszą: Prawybory odbyte tu unieważniono. W mieście z tego powodu panuje wielkie zadowolenie.

Zrzeczenie się kandydatury z powodu teroryzmu socjalistów. Komitet centralny dla zachodniej Galicji otrzymał następujące pismo: Mam zaszczyt donieść szanownemu komitetowi, że nie chcąc się przyczyniać do rozdwojenia i ułatwiać zwycięstwa socjalistom, a nadto, słysząc o nowych kandydaturach, zważywszy przytem, że oprócz najobrzydliwszych potwarzy, spotykają mnie i moją rodzinę najgorsze groźby i napaści, kandydaturę moją, postawioną z V. kurji okręgu wyborczego Kraków-Podgórze-Skawina-Liszki cofam, o mandat poselski nie ubiegam się więcej, dziękując tym, którzy na mnie głosować chcieli, a zwłaszcza braciom ze stowarzyszeń katolickich robotników, za okazane mi zaufanie. Kraków 1. marc 1897 r. *Feliks Gawłowicz.*

Z Sambora donoszą nam d. 3. b. m.: Wczoraj dnia 2. marca zakończone zostały prawybory w naszym powiecie. Pomimo niebywałej, szalonej agitacji ze strony partji dra Franki, nie dopuszczającej do głosu mowców przeciwnych kandydaturze dra Franki, posuwającej się do umówionego z góry rozbijania zgromadzeń, zwoływanych przez stronników dr. Lechowskiego, zwyciężyliśmy na całej linji. Prawybory odbyte tak w gminach jak w mieście Samborze, wydały ogromną większość dla kandydata narodowego. Kandydatura dr. Wiktora Lechowskiego jest w naszym powiecie zapewnioną.

Prawybory w Jezupolu wypadły na korzyść zwolenników kandydatury p. Bogdanowicza, w Pobereżu zaś z powodu teroryzmu Rusinów nie mogli wziąć udziału w głosowaniu mazurzy i służba dworska i li dlatego przeszli hurykowcy.

Prawybory w Brzozowie odbywały się z kurji V. dnia 1. i 2. z kurji IV. dnia 3. marca. Przy głosowaniu z kurji V. walka między stronnictwem komitetu ludowego pod przewodnictwem adwokata krajowego p. Wincentego Dańca, a stronnictwem komitetu centralnego, toczyła się zażarcie. W głosowaniu brało udział 401 głosujących. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali pp.: Franciszek Prochaska, burmistrz, głosów 255, Jan Kościński, obywatel miejski, 234, ks. Marcin Biały, proboszcz, 224, Jędrzej Kościński, szynkarz, 202, Tomasz Witkiewicz, notarjusz 198, Wincenty Daniec, adwokat, 189, Józef Buczek, krawiec, 185, Franciszek Gadomski 184, Józef Bielawski młodszy 184, Jędrzej Sawicki 155, Emil Witkiewicz kandyd. notar. 163, Franciszek Skarbek, zegarmistrz 157.

Ponieważ przy pierwszem głosowaniu tylko czterech otrzymało głosy nad absolutną większość, przystąpiono do drugiego głosowania, przy którem zostali wybrani pp.: Tomasz Witkiewicz, notarjusz, Wincenty Daniec, adwokat, Franciszek Gadomski, Józef Buczek, dwaj ostatni obywatele miejscy.

Przy głosowaniu dzisiejszem z kurji IV. wybrani zostali. pp.: August hr. Dzieduszycki, Emil Witkiewicz, Kazimierz Piątkiewicz, kandydaci notarjalni, Ludwik Kurcz, Józef Kustroń, obywatele miejscy, Jan Pilawski, Franciszek Miciak, Wolf Reich i Izraelowicz Samuel, urzędnik sądowy.

Ze Stanisławowa donoszą nam dnia 3. bm.: Prawybory u nas są już na ukończeniu i dziś już można na pewno powiedzieć, że na 41 delegatów stanisławowskich wszyscy, z wyjątkiem jednego czy dwóch niepewnych, oddadzą swe głosy p. Bogdanowiczowi. Udział głosujących w następnych sekcjach był znacznie większym, aniżeli w pierwszej, zwłaszcza ze strony inteligencji, dzięki interwencji burmistrza dra Ninhina, który pohamował nieco zapędy zbyt gorliwych agitatorów. W ogóle z uznaniem podnieść należy lojalne i wielce taktowne prowadzenie akcji wyborczej przez p. dra Nimhina, a jeżeli w ciągu całego okresu wyborczego nie przyszło do żadnych zaburzeń i niepokoju, to jest to w pierwszym rzędzie jego zasługą.

W Tarnowie na zgromadzeniu wyborczem, odbytem d. 28. lutego, uchwalono z V. kurji kandydaturę dr. Winkowskiego.

Agitacja wyborcza z piątej kurji w Krakowie i Podgórzu, oraz we wsiach okolicznych, jak donosi *N. Ref.*, przekracza zakres lojalności. Do wyborców niższej sfery, stróżów domów, służących i wyrobników, przybywają agitatorzy rzekomo dla sprawdzenia, czy doręczono im karty głosowania i karty te bądź wyłudzają, bądź też pod rozmaitymi pozorami odbierają wyborcom. Agitatorzy czynność taką spełniają nie pojedyńczo, lecz po 2—3 naraz i bynajmniej nie proszą, lecz rozkazują oddawać sobie karty, niby do sprawdzania. Czynność taka jest karygodną, jako wymuszanie podstępne i byłoby pożądanem, aby osoby inteligentne, pracodawcy i rzeczywiście przychylni robotnikom wyborcom ostrzegli ich i pouczyli, iż agitatorom kart głosowania pod żadnym warunkiem oddawać nie powinni.

To samo dzieje się i we Lwowie. I tu agitatorzy socjalistyczni chodzą po domach i albo odbierają od służby karty do głosowania, albo wpisują na nich nazwisko Kozakiewicza. Zwracamy na to uwagę właścicieli domów i chlebodawców, gdyż podobny teroryzm wyborczy jest niedozwolony i przeciwko takim agitatorom stanowczo wystąpić należy.

Rozruchy wyborcze. Z Balic donoszą dnia 1. marca r. b.: Gdy dnia 23. lutego przybył do Balic wydelegowany przez starostwo z Mościsk komisarz wyborczy celem przeprowadzenia wyborów, które miały się odbyć w sali szkolnej w Balicach, stanęli wszyscy chłopi jak jeden mąż po stronie radykałów. Rozpoczęto prawybory przed południem z kurji V.; głosowało w tej kurji 125 wyborców; radykali dobywali wszelkich sił i pogróżek na głosujących, a kto nie na ich listę głosował, zaraz zostawał obity pałkami, przeto też wybrano samych prawyborców-radykałów. Po południu przeprowadzono wybory z kurji IV. i przy zaciętej agitacji i presji na komisarza wyborczego, wybrano prawie jednogłośnie tych samych prawyborców.

Więc radykali zwyciężyli. Komisarz wyborczy ogłosił wybory za ukończone i wezwał ludzi do rozejścia się. Ale cały tłum około 300 ludzi znajdujący się w sali szkolnej i w sieni, a drugie tyle na dworze, stojąc pod oknami z kołami i cegłami zaczął krzyczeć: „my nie przystajemy, my nie ustąpimy, bośmy jeszcze wszyscy nie głosowali. Każdy z nas musi głosować, wyście nam głosy pokradli, to cygaństwo, chłopów oszukujecie tylko panowie mają sprawiedliwość, hura chłopi, nie dajmy się, bo nasza krzywda, już dosyć tego", a nawet kobiety z za okien wołały: „dajcie nam przez okno tych panków, a my ich nożami pokłujemy i do kałuży powrzucamy".

Gdy żadne przedstawienia ze strony komisarza wyborczego i nauczyciela miejscowego nie pomogły, ale krzyk, hałas i groźby coraz niebezpieczniejsze się rozlegały, wówczas komisarz wyborczy w towarzystwie pisarza ze starostwa, nauczyciela miejscowego, wójta gminy Balic i żandarma (tylko jeden był obecny i chłopi mu z miejsca zagrozili rozbrojeniem, gdyby się tylko ruszył) opuścił salę szkolną, a udał się do pokoju nauczyciela.

Ale i tu nie było końca, bo cała zbita masa wywaliła przemocą drzwi do pokoju prywatnego i wtargnęła do mieszkania nauczyciela, krzycząc: „My nie ustąpimy stąd, to nasza szkoła, to nasze wszystko, tu będziemy stali aż do rana, albo nikt żywy stąd nie wyjdzie". Grozili komisarzowi wyborczemu, żądając wydania im spisu wybranych prawyborców i wręczenia tymże bezzwłocznie legitymacyj. Zaledwie po godzinnem hałasowaniu i awanturach wyszli chłopi z pokoju, ale budynek szkolny otoczyli i do godziny 12. w nocy trzymali w oblężeniu komisarza wyborczego, a po tajemnem przedostaniu się tegoż do dworu, do godziny 4. rano chodzili grupami z kołami po wsi, a wójta, żandarma, pisarza i nauczyciela trzymali dalej w budynku szkolnym, jakby w niewoli.

Na drugi dzień 24. lutego przybyło kilku żandarmów i zaczęli herszów tego zaburzenia sprowadzać do tutejszej gorzelni dworskiej, a gdy kilku sprowadzono celem spisania protokołu, powstał okropny zgiełk, cała wieś ruszyła się o godzinie 12. zaczęli bić we wszystkie dzwony cerkiewne, krzyczeć na gwałt, wielka masa otoczyła gorzelnię z siekierami i kołami, chcąc ją zrównać z ziemią. Odebrali przyaresztowanych, grożąc równocześnie, że muszą pozabijać tych, którzy z nimi nie trzymają, a między tymi i nauczyciela miejscowego, bo ten od dworu przekupiony, a nawet poczęto napad układać na dzień 25. lutego na szkołę, do czego już cały dzień przygotowywano się, zapijając się w karczmie i z całej wsi zwołując ludzi.

Na tę wiadomość starostwo telegraficznie sprowadziło do Balic 100 żołnierzy z 45 pułku piechoty ze Siedlisk i 7 żandarmów, którzy aresztują buntowników i herszów tego gwałtu.

Przyaresztowano i odesłano do aresztów w Mościskach do stu chłopów, a przedewszystkiem parobczaków. Wojsko pozostać ma aż do zupełnego uspokojenia się, aby niewinnym ludziom zabezpieczyć życie.

Kandydatury ludowców. *Przyjaciel ludu*, organ stronnictwa ludowego, ogłasza następujące kandydatury na kurję V-tą:

W okręgu krakowskim dra Szczepana Mikołajskiego.

W okręgu Chrzanów, Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Wieliczka: Wojciecha Małochy, wójta z Regulic.

W okręgu Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno: dra Franciszka Winkowskiego z Tarnowa.

W okręgu Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko: Jana Mączki z Zaleszan.

W okręgu Łańcut, Jarosław, Cieszanów, Jaworów, Gródek: Józefa Hospoda, gospodarza z Woli grodziskiej koło Leżajska.

W okręgu Jasło, Krosno, Brzozów, Sanok, Lisko, Dobromil, Staremiasto: Jana Stapińskiego, sekretarza rady naczelnej stronnictwa ludowego i współredaktora *Przyjaciela ludu.*

W innych okręgach V. kurji stronnictwo ludowe nie stawia swoich kandydatów, poleca jednak:

W okręgu lwowskim: Ernesta Breitera.

W okręgu Gorlice, Żmigród, Grybów, Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Jordanów, Maków: Stanisława Potoczka, posła sejmowego.

W okręgu Przemyśl, Mościska, Rdki, Sambor, Drohobycz: dra Iwana Frankę.

Z innych kandydatów ruskich *Przyjaciel Ludu* wymienia, a tem samem poleca:

W okręgu Żółkiew, Sokal, Rawa dra Olejnika i w okręgu Trembowla, Husiatyn dra Jarosiewicza.

Co do kurji IV. stronnictwo ludowe wstrzymuje się na razie od postawienia swych kandydatów i dopiero w następnym numerze swego organu będzie ich proklamowało.

Krajowy ruski komitet wyborczy złożony z romańczukowców i moskalofilów postawił na kurję piątą następujące kandydatury: na okręg Tarnopol itd. ks. Aleksandra Mironowicza, parocha z Berezowicy wielkiej (siedzi w więzieniu za wywołanie rozruchów w Berezowicy); na okręg Stanisławów itd. dra Romana Jarosiewicza, lekarza z Borszczowa i na okręg Kołomyja itd. dra Teofila Okuniewskiego, który zdobył sobie herostratową sławę przez wystąpienie przeciw wnioskowi marszałka krajowego w sprawie Wawelu; na okręg Brody, Rawa itd. dra Michała Olijnyka. Nadto zapowiada ów komitet, że dalsze kandydatury później ogłosi. Charakterystycznym jest to, że komitet ów stawia p. Romańczuka z piątej kurji okręgu Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłumacz; widocznie wielki Rusin nie ma nadziei ponownego wyboru w nowym dotychczasowym okręgu wyborczym, który tak „godnie" reprezentował w radzie państwa. Możemy go zapewnić, że w tej kurji przepadnie, gdyż jak donoszą nam nasi korespondenci prawybory w tej kurji wszędzie wypadły na korzyść p. Bogdanowicza.

Wybory we Lwowie. Dr. Bronisław Łoziński, w skutek zaproszenia postępowego komitetu wyborczego, stanie przed wyborcami miasta Lwowa z mową kandydacką dziś w piątek, w sali kasyna miejskiego.

Miejski komitet przedwyborczy dla kurji V. we Lwowie uchwalił odezwę do wyborców z kurji piątej miasta Lwowa i gmin lwowskiego okręgu wyborczego. Odezwa ta, zaleca wybór zatwierdzonego przez komitet centralny kandydatata p. Edmunda Mochnackiego.

Fuzja komitetów obywatelskiego i postępowego. Wczoraj wieczorem odbyło się w lwowskiej sali ratuszowej posiedzenie obszerniejszego komitetu obywatelskiego. Obrady zagaił profesor Głąbiński, poczem wybrano prezydjum komitetu, w którego skład weszli pp. Janowski, jako przewodniczący, profesor Radziszewski, jako jego zastępca, Buynowski i Kazimierz Czapelski, jako sekretarze. Posiedzenie było krótkie: wybrano komitet ściślejszy, uchwalono wysłać deputację do profesora Piętaka z prośbą o cofnięcie oświadczenia, iż nie będzie kandydował, oraz przyjęto do wiadomości fakt, że komitet postępowy, ożywiony tymi samymi ideałami, zdecydował się już ostatecznie połączyć się z komitetem obywatelskim dla wspólnej akcji wyborczej. Oba połączone komitety odbędą jutro dnia 5. b. m. w sali kasyna mieszczańskiego zgromadzenie, na które zapraszają również kandydatów z kurji miasta Lwowa celem wysłuchania ich mów kandydackich.

Zrzeczenie się kandydatury. Z Drohobycza piszą nam pod datą 2. marca: Prawybory z V. kurji w naszem mieście, rozpoczęte we wtorek, skończyły się w piątek. Nadużycia i gwałty, wywołały rozgoryczenie, które z każdą chwilą przybierały większe rozmiary. W pierwszym dniu w jednej sekcji zwyciężyli socjaliści w liczbie 12, w następnych dniach lista socjalistyczna upadła. Najspokojniejszych obywateli poturbowano i grożono im kijami, w salach wyborczych odbywały się agitacje socjalistyczne na wielką skalę. Na listę cocjalistyczną głosowali zmarli i nieuprawnieni do głosowania — niektórzy głosowali kilka razy. Sprowadzono wielu robotników z Borysławia, nie mających żadnego prawa głosowania. Socjalni-demokraci wnieśli protest.

Celem interwenjowania przy wyborach przybyła kompanja piechoty ze Sambora i Stryja, która z powodu codziennych rozruchów jeszcze w naszem mieście przez pewien czas pozostanie. Szyby w oknach codziennie rozpadają się w innym budynku w kawałki. W czasie wyborów potłuczono wszystkie szyby w budynku prywatnym starosty, dr. Lechowskiego, Feuersteina etc. Gniew socjalistów zwrócił się szczególnie przeciw osobie dr. Lechowskiego, tutejszego lekarza, kandydata z kurji V. Otrzymuje on rozmaite anonimowe listy z pogróżkami, w skutek czego zrzekł się kandydatury, potwierdzonej już przez komitet centralny. Jak mówią, wezwano telegraficznie do Lwowa p. Leonarda Wiśniewskiego, posła na sejm krajowy, aby zachęcić go w sferach decydujących do stawienia swej kandydatury na posła z V. kurji z okręgu Drohobycz-Przemyśl.

(Telegr. „Dziennika Polskiego.")

Stryj 4. marca. Na licznem zgromadzeniu z kurji miejskiej dotychczasowy poseł dr. Roszkowski zdał sprawę z dotychczasowej działalności poselskiej i wygłosił zarazem mowę kandydacką częstymi oklaskami przyjętą. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło dr. Roszkowskiemu votum zaufania i ogłosiło go swoim kandydatem.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 5. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Niewolnice z Pipidówki", komedja Michała Bałuckiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Piątek (5.): Fryderyka op. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 42, zachód o godzinie 5. minut 44.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafjalnemu w Chodowicach na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 zł.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Jana Górkę z Drohobycza do Jarosławia i Antoniego Zielińskiego z Jarosławia do Drohobycza.

Dochody kolei państwowych. Na austrjackich kolejach państwowych wynosiły w styczniu rb. dochody 7,548.186 zł., to znaczy o 468.512 zł. więcej aniżeli w styczniu 1896. Z dochodów przypada 1,712.999 zł. (+ 42.131 zł.) na przewóz osób, a 5,835.187 zł. (+ 426.381 zł.) na przewóz towarów. Przewyżka w przewozie towarów przypada na zachodnich kolejach państwowych przedewszystkiem na większe transporty szyn żelaznych i stalowych, ziemi, kruszców, zboża, węgla, mąki, buraków i kamieni, podczas, gdy przy drzewie i bydle nastąpiło zniżenie w przewozie. Mniejsze transporty drzewa tłumaczą się brakiem śniegu, który by umożliwił sannę, a tem samem przewóz drzewa z miejscowości przeważnie wysoko położonych do stacyj kolejowych. Państwowe koleje w Galicji wykazują przy ziemi, drzewie, węglu, nafcie i cegłach zwyżkę, a zniżkę przy zbożu i bydle.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była + 3·4°C., najniższa + 1·4°C.

Opad deszczu za dobę wynosił 0·7 mm.

Nowy urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności wejdzie w życie z dniem 1. kwietnia r. b. w miejscowości Pikulice, powiat Przemyśl.

Egzamin kwalifikacyjny nauczycielski dla szkół ludwych pospolitych w terminie lutowym 1897 w Przemyślu złożyli: Karol Będziński, Sabina Długoszewska (z odznaczeniem), Aniela Dudzianka, Zofja Dutkiewicz, Eugenja Golzówna, Juljanna Iwaniw, Aniela Jasińska (z odzn.), Marja Jaworska, Józefa Karpińska, Bibianna Kinelówna (z odzn.), Melanja Kozłowska, Anna Kwakówna (z odznacz.), Augusta Matkowska, Larol Mielnik, Julja Schmidt. Helena Skalicka, Kazimira Skwirzyńska, Karolina Szczerbianka, Julja Szołdrówna, Helena Wilczek (z odzn.), Władysława Wilkówna, Michalina Wiśniewska (z odzn.), Wanda Witekówna, Franciszek Ziemiański, Władysława Zaroffe. Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego złożyły: Wanda Kulikowa, Zofja Lasiewicz.

Ostatni charakterystyczny czyn Apuchtina świeżo ujawiony został w ogłoszeniu rektora uniwersytetu o stypendjach imienia Kopernika. Wiadomo, że w czterechsetną rocznicę wielkiego polskiego astronoma, społeczeństwo polskie złożyło znaczny fundusz na stypendja dla młodych ludzi, poświęcających się specjalnie naukom matematycznym lub astronomji. Wówczas przy zatwierdzeniu stypendjów, nie poczyniono żadnych zastrzeżeń co do narodowości stypendystów. Otóż przez długi czas nie wiedziało społeczeństwo wcale, co się z tymi stypendjami dzieje. Obecnie na interpelacje w tym względzie odpowiedział rektor ogłoszeniem nazwisk osób, pobierających stypendjum. Jest to trzech Rosjan i jeden żyd. Dla nich więc, według p. Apuchtina społeczeństwo polskie składało pieniądze. Czy można sobie wyobrazić większą niesumienność w zarządzaniu funduszami publicznymi?

Uczciwe słowo. Petersburska gazeta *Ruś* wyjaśnia konieczność dania jak największej swobody wszystkim językom i narzeczom w caracie. „Przymus do języka rosyjskiego może wywołać tylko wstręt do niego, niechęć i pragnienie niewychodzenia w korzystaniu z niego po za granice konieczności. Rozumie się to samo przez się i stwierdzone jest doświadczeniem. Za panowania Mikołaja I., gdy surowa ustawowa represja polskich dążeń politycznych nie przechodziła na grunt narodowości i języka, wykształceni Polacy nietylko czytali Puszkina po rosyjsku, ale znali go i lubili niemniej niż my sami. A teraz, gdy zmuszeni są czytać po rosyjsku, nasza literatura stała się dla nich obcą. Tak się dzieje nie wśród samych tylko Polaków. Czyż to zadawalnia patrjotyzm rosyjski?" Apuchtin sądził jednakże inaczej i do innych też doprowadził rezultatów, za co niech mu będą dzięki.

Z Berlina donoszą 24. lutego: *(Karnawał. Teatr polski).* Balu „polskiego", podobnie jak we Wiedniu i Petersburgu, Berlin nie ma. Przychodzą tu jedynie do skutku zabawy towarzyskie, wspólne i składkowe, urządzane przez polskie stowarzyszenia. Jedną z takich była wczorajsza zabawa akademicka, urządzona staraniem „Towarzystwa naukowego Polaków w Berlinie", mająca na celu: raz, uprzyjemnienie kilkudziesięciu osobom kolonji polskiej tutejszej karnawałowego wieczoru muzyką, śpiewem i tańcami, powtóre, zasilenie kasy bratniej pomocy uczącej się w uniwersytecie młodzieży naszej.

Nie był to bal w ścisłem słowa znaczeniu: w ładnej sali hotelu „Vier Jahreszeiten" odbył się najpierw koncert, a po wykonaniu ostatniego numeru programu dość późno, bo po 11 godzinie, rozpoczęto tańce. W koncercie, oprócz sił amatorskich, wzięli udział: dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, Rygier (deklamacja), oraz p. Tarnawski, śpiewak opery lwowskiej. Programy u wejścia do sali sprzedawały: pani Skórzewska i panna Rita Busse, otoczone gronem wdzięcznej młodzieży.

Tańce szły raźnie i ochoczo; mazur trwał do nieskończoności, a gipsowy książę Bismarck z niszy swojej w głębi sali zdawał się melancholicznie dumać nad znikomością antipolskich zabiegów swoich. Kapela, w krakowskie stroje przybrana, polska tutejsza orkiestra, rznęła od ucha, tancerki rozwijały wszystkie powaby i uroki swoje, w tancerzach kipiał animusz, a gipsowy kanclerz żelazny dumał sobie:

...wiele bym ja łożył,
Aby oni zmartwiali, a ja abym ożył!

Ale nie stało się tak. Żywi i zdrowi przetańczyli wszyscy do późnej doby, czując się najzupełniej u siebie w tem swobodnem i miłem gronie.

Spostrzegliśmy na sali: szanownego prezesa koła polskiego Motty'ego, z deputowanych: księcia Czartoryskiego, p. Juljusza Szmulę (centrum, zamożnego dóbr na Szląsku właściciela), następnie artystę-malarza Wywiórskiego, hr. Kwileckiego, p. Skórzewskiego, dra Wolfheima i wielu innych przedstawicieli tutejszej kolonji polskiej.

Sprawa teatru polskiego w Berlinie dziś ostatecznie załatwiona została. Dyrektor Rygier zjeżdża z trupą swoją do Berlina w maju rb. i da kilkanaście przedstawień w zakontraktowanej sali teatru tutejszego „Reichshallen". Na repertoarzu trupy poznańskiej znajdują się wyłącznie utwory sceniczne autorów naszych, z Fredrą na czele. Każde przedstawienie, ze względu na publiczność, zamykane będzie tańcami: „weselem w Ojcowie", „okrężnem" itp.

Uniwersytet katolicki w Fryburgu. Z Fryburga donoszą: Do niedawna miał uniwersytet fryburski tylko trzy wydziały — filozoficzny, prawny i teologiczny; teraz przybywa mu czwarty — nauk przyrodniczych, ze szczególnem uwzględnieniem elektrotechniki, tej młodej nauki, która z dniem każdym coraz bardziej wciska się w życie i wkrótce świat podbije, a zapewne i świat zmieni, decentralizując przemysł, niegdyś zcentralizowany przez parę. Praktyczny ten kierunek został uwzględniony i wydział przyrodniczy będzie wydawał swym wychowańcom dyplomy inżynierów-elektrotechników, a że gałęź ta wiedzy, jakkolwiek młoda, dąży już do specjalizowania się, kierunek tu zapewne będzie raczej elektrochemiczny, niż elektro-mechaniczny. Ciekawy jest sposób, w jaki zaopatrzono ten nowopowstający wydział w fundusze. Dostarczyły ich kolej żelazna i... woda. Gdy przeprowadzono linję kolei Jura-Simplon, kanton fryburski zaciągnął na ten cel pożyczkę 40 miljonów franków na 5 procent. Następnie stopa procentowa spadła na tyle, że można ją było skonwertować na 3½ procent. Pozostałe 1½ procent sfinansowano i stąd powstał kapitał zakładowy, w części użyty właśnie na zakupienie od rządu związkowego starego arsenału, w którym obecnie mieści się fakultet przyrodniczy. Dla pokrycia bieżących rocznych rozchodów, zaprzężono do roboty, wijącą się szmaragdową girlandą u stóp Fryburga, śliczną Sarinę, która zresztą nic a nic nie straciła ze swego wdzięku w tem przeistoczeniu ze swawolnej dziewczyny w pracowitą niewiastę; przyznałaby to, sądzę, nawet Ouida i nie rzuciłaby przekleństwa na tych, o tego przeistoczenia dokonali. Ujęta w tamy i wprowadzona do turbin, oddała ona na rzecz oświaty publicznej 1300 koni siły parowej, którą zapożyczyła od słońca. Z ognia powstała, w iskrę też się siła ta zmienia. Przeistoczona w elektryczność rozchodzi się po Fryburgu i sąsiednich gminach, oświetlając domy, poruszając warsztaty, zamieniając wodę w lód, potrzebny dla browarów, poruszając też, między innemi, ogromny tartak, również przez rząd kantonalny urządzony i eksploatowany. Na całe to przedsięwzięcie wydano 1½ miljona franków, które w przeszłym roku dały 11 procent dochodu, a że rząd, dostarczyciel kapitału, zadawalnia się 4 procentem, reszta, z górą 100.000 franków, idzie na potrzeby fakultetu przyrodniczego.

Duszą tej całej pracy cywilizacyjnej jest nasz rodak, profesor fizyki i elektrotechniki i dziekan fakultetu przyrodniczego na uniwersytecie fryburskim, p. Józef Kowalski. Powołany przed pięciu laty z docentury w Bernie przez ministra oświaty kantonu fryburskiego, oddał on na usługi tego przedsięwzięcia całą swą wiedzę, energję i wytrwałość. Niepospolitej to pracowitości, ten zasłużony syn zasłużonego ojca, niegdyś profesora w Puławach, a i dziś jeszcze radą i czynem służącego społeczeństwu. Nie ulega wątpliwości, ze cel obywatelskiej, choć na obczyźnie podejmowanej pracy, profesora Kowalskiego zostanie osiągnięty i Fryburg stanie się centrem, przyciągającem naszą młodzież, zmuszoną po za krajem szukać nauki. Już i dzisiaj powinienby on zacząć wy-

wierać swą atrakcję. Zapewne, dziś wiele jest innych politechnik, uposażonych lepiej, niż początkujący Fryburg; ale nigdzie młodzież nasza nie znajdzie tyle życzliwej pomocy i opieki, jak tu u profesorów-Polaków, pp. Kowalskiego, Kallenbacha i Łyskowskiego i u kilku asystentów.

Dowiadujemy się w tej chwili, że Paderewski naznaczył na dzień 15. marca r. b. koncert swój tutaj na rzecz wydziału przyrodniczego uniwersytetu, z dochodem do rozporządzenia dziekana tego wydziału, p. Józefa Kowalskiego.

Odznaczenia. Cesarz nadał srebrne krzyże zasługi: żandarmowi Stanisławowi Pawełkowi, należącemu do krajowej komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie, w uznaniu za wyratowanie z narażeniem własnego życia od śmierci w płomieniach jednego człowieka i Michałowi Stefańskiemu, należącemu do krajowej komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie, za to samo.

Z uniwesytetu. P. Józef Ludwik Odrowąż Krzyszkowski, rodem z Olchowca na Ukrainie, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek podczas przyjęcia u państwa delegatostwa Laskowskich w Krakowie zaszedł smutny wypadek. Starosta podgórski hr. Edward Starzeński, rozmawiając, wstał na chwilę z krzesła. które zabrał tymczasem ktoś inny, sądząc, że jest niepotrzebnem. Nie wiedział o tem hr. Starzeński i za chwilę chcąc usiąść na zajmowanem przez siebie krześle, upadł i potłukł się dotkliwie, tak, że na razie stracił przytomność. Pospieszono zaraz z pomocą lekarską i po zastosowaniu pierwszych zabiegów odwieziono go do domu. We wtorek rano rozbiegły się po Krakowie alarmujące wiadomości o stanie zdrowia hr. Starzeńskiego. Na szczęście nie mają one żadnej podstawy. Stan zdrowia hr. Starzeńskiego jest znacznie lepszym. Lekarze orzekli, że nie nastąpiło żadne wewnętrzne uszkodzenie i że zachodzi tu tylko dotkliwe stłuczenie i jest wszelka nadzieja, że za dni kilka hr. Starzeński powróci zupełnie do zdrowia.

Kobiety a uniwersytet. Grono profesorów wydziału filozoficznego na uniwersytecie Jagiellońskim powzięło uchwałę, iż jest za przypuszczeniem kobiet do studjów uniwersyteckich w charakterze zwyczajnych słuchaczek, o ile wykażą się świadectwem dojrzałości. Natomiast projekt, aby hospitantkom nadać prawa nadzwyczajnych słuchaczek, upadł z powodu obawy, iż przy obecnym gorączkowym ruchu emancypacyjnym zapisałaby się na nadzwyczajne słuchaczki nadmierna liczba kobiet, nie posiadających przytem żadnych zgoła danych do korzystania z wykładów. W tymże duchu zapadły uchwały i na uniwersytecie lwowskim.

Ukaz carski. *Praw. Wiestnik* zamieszcza carski ukaz imienny do senatu z dnia 13go lutego: „Oberprokuratorowi pierwszego departamentu senatu, koniuszemu naszego dworu, ks. Oboleńskiemu, najmiłościwiej rozkazujemy być pomocnikiem jenerał-gubernatora warszawskiego, z pozostawieniem w godności koniuszego".

Pierwszy krok. *Warszawskij Dniewnik* pisze: Onegdaj w Zamku o godzinie 11. rano odbyło się przedstawienie głównemu naczelnikowi kraju, jenerał adjutantowi, księciu Imeretyńskiemu, urzędników zarządów wojskowego i cywilnego.

Po przedstawieniu urzędników, cywilnych ks. Imeretyńskij powiedział do obecnych: „Przyjechałem do kraju, jako człowiek nowy w sprawie zarządu cywilnego, lecz zasady przewodnie dla mojej działalności są tak jasno wypowiedziane w dwóch miłościwych reskryptach, na imię mojego poprzednika, wysoce szanownego hrabiego Pawła Andrzejowicza Szuwałowa i rzeczywistego radcy tajnego Aleksandra Lwowicza Apuchtina, że pozostaje mi tylko być ścisłym wykonawcą zamiarów jego cesarskiej mości najjaśniejszego pana, nie wychodząc po za obręb ścisłej legalności. Jestem przekonany panowie, że znajdę w was gorliwych i światłych współpracowników."

Onegdaj również ks. Imeretyńskij przyjmował przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, oraz konsulów mocarstw zagranicznych.

W dniu onegdajszym jenerał-gubernator książę Imeretyńskij złożył wizytę arcybiskupowi warszawskiemu ks. Popielowi i bawił u niego bez mała pół godziny.

Zmarli:

W Haliczu zmarł w 58 roku życia ks. Aleksander Encinger, kanonik honorowy, proboszcz obrz. łać. w Haliczu i dziekan Stanisławowski.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz drugi „Niewolnice z Pipidówki", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; jutro w sobotę popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Żydzi", komedja w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Lohengrin", wielka opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagner'a. Szósty występ p. Aleksandra Bandrowskiego, artysty opery frankfurckiej; w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Jaś i Małgosia", opera w 3 aktach, a 5 odsłonach Humperdinck'a.

Ilustrowana historja literatury polskiej zacznie wychodzić we Wiedniu pod redakcją dra Henryka Biegeleisena.

Znany estetyk Ferdynand Hösick, napisał obszerną monografję, która ukazała się w Krakowie w 2 tomach pt. „Życie Juljusza Słowackiego", na tle współczesnej epoki, bibljografja psychologiczna.

Z Paryża donoszą 26. lutego br.: „P. Cyprjan Godebski, pracuje obecnie nad paru pomnikami; jednym z nich jest pomnik Kopernika, który stanąć ma w dziedzińcu uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie; widziałem projekt, jaki nakreślił autor; nad źródłem, w marmurze kutem, na cokole dość wysokim stoi młodzieniec z ręką opartą nn globusie ziemskim i zapatrzony w gwiazdy; twarz piękna, pełna entuzjazmu, czoło rozumne, wyraz łagodności; pod nogami wystrzelają mu gałęzie lauru. Myśl prosta, piękna. P. Godebski zrobił już twarz Kopernika, którą widziałem w gipsie. Będzie to pierwsza praca Godebskiego, u nas postawiona i cieszyć sią należy, że w tak piękne dostanie się ramy. Artysta pracuje także nad pomnikiem dla jenerała Le Flo, mającym stanąć w rodzinnem mieście jego, Lesneven; wielka figura z bronzu i cztery płaskorzeźby po bokach.

Towarzystwo studenckie „Spójnia" daje na swoją korzyść koncert jutro w teatrze Mondain, w którym wezmą udział panna Hellerówna i pp. Górski i Stojowski.

Na koncercie Tow. muzyki nacjonalnej wykonane będą dwa utwory naszych kompozytorów: Suita z orkiestrą (opus 3) Zygmunta Stojowskiego i Pieśń żałobna p. F. Godebskiego. Obie te rzeczy zaprezentowane będą po raz pierwszy publiczności.

Dr. Edward Porębowicz, znany tłómacz, który przyswoił literatuze naszej „Don Juana", „Boską komedję" i inne, ukończył ważną pracę filologiczną na podstawie porównawczej: „O wpływie zasady rytmicznej na los samogłosek nieakcentowanych."

P. Lucjan Rydel porządkuje w Bibljotece dolskiej materjały do emigracji. Druki i rękopisy są liczne bardzo i niewątpliwie dla przyszłego historyka a stacja naukowa paryska stanowić będzie główne źródło. Widziałem wiele ciekawych dokumentów; między temi odezwę o składki po śmierci Mickiewicza na fundusz dla jego dzieci; 14. grudnia, a więc wkrótce po jego śmierci; pierwsza lista składek wynosiła 74 tys. fr. Czem to Paryż był wówczas w naszem życiu!

Teatr.

(„Niewolnice z Pipidówki" komedja w czterech aktach Michała Bałuckiego.)

Ruch kobiecy nie ma łaski w oczach p. Bałuckiego, który opierając się na zasadzie, że kobiety są istotami „innemi", słabemi, „stworzonemi do przyszywania guzików u męskich kamizelek" (dosłowny zwrot ze „Sprawy kobiet"), pognębia za pomocą ostrza swojej satyry każde usiłowanie wydobycia się ich po za tę linję demarkacyjną. Wiadomo, że wielu filozofów jest zdania, iż kobiety są organizmami niższymi od mężczyzn, nietylko pod względem fizycznym, ale i intelektualnym, a niektórzy z nich, jak Strindberg, należą wprost do śmiertelnych wrogów świata kobiecego; co innego jednak filozofja, a co innego farsa, gdzie niedopuszczalne jest argumentowanie i gdzie się „udowadnia" dane stanowisko płytkiemi spostrzeżeniami i manewrowaniem za pomocą oklepanych śmiesznostek. Z tego powódu jesteśmy zasadniczo przeciwni roztrząsaniu we farsach zagadnień tego rodzaju, będących zanadto serjo, ażeby się godziło lekceważyć je i zbywać kolekcją karykatur.

„Niewolnice z Pipidówki" mają być właśnie takim uscenizowanym argumentem przeciw ruchowi kobiecemu, którego zresztą p. Bałucki nigdy jeszcze dokładnie nie określił i który u niego zawsze reprezentowany jest przez figury, będące parodją nietylko kobiecości, ale wogóle człowieczeństwa. Z pewnem zdziwieniem widziało się wczoraj na scenie „feministkę" młodą, ładnę, sympatyczną i rozumną, a raczej, jak się p. Bałucki wyraża, sprytną: ale ta męcząca niepewność skończyła się przed zapadnięciem kurtyny, gdyż pod koniec komedji „feministka" uznaje się za pobitą i oświadcza się z afektem dla eleganckiego młodzieńca, który w przepysznych i zupełnie świeżych ogólnikach deklaruje się jako „wróg feminizmu"! Jestto stara metoda p. Bałuckiego, który w swoich teatralnych rozprawach o ruchu kobiecym zna tylko trzy typy: albo gęsi, albo karykatury, albo „nawrócone feministki". Gęsi i „nawrócone" są naturalnie w łaskach.

Szykanowanie ruchu kobiecego jest jednak, ściśle biorąc, tylko „sosem" wczorajszej komedji i rodzajem ornamentu, — właściwa zaś treść jej ma na celu pokazać światu, że pogłoska o tem, jakoby kobietom cokolwiek brakowało, jest, wyrażając się stylem reporterskim, „zmyśloną i i nieprawdziwą, że owszem one to są tyranami, pod których stopą jęczy ujarzmiony świat męski". Jak widzimy, jest to stara historja, którą przed stu laty opowiedział nam jowialny ksiądz biskup warmiński w dwuwierszu „my rządzim światem, a nami kobiety". Ksiądz biskup uogólnił sporadyczne swoje spostrzeżenia, a jota w jotę zrobił to samo p. Bałucki. Wierzymy chętnie, że wszyscy bohaterowie wczorajszej farsy byli wodzeni za nos przez swoje magnifiki i że tym paniom profesorowym, adwokatowym i doktorowym nie pozostawało nic innego do roboty na tym najlepszym ze światów, jak tylko intrygować przeciw kandydaturze p. Woleńskiego na posadę dyrektora kasy oszczędności.

P. Bałucki nie widział widocznie innych niewolnic, a jednak jesteśmy pewni, że gdyby chciał, znalazłby je — nawet w Pipidówce. Tylko, że w takim razie nie mógłby liczyć na podobnie gorące owacje, jakie jego komedji urządziła wczoraj galerja. Wyszukał sobie tedy kolekcyjkę prowincjonalnych czupiradeł, plotkarek i gęsi, puścił je w ruch i udowodnił całemu światu, że farsą są wszelkie aspiracje do zmiany obecnego położenia kobiet, ponieważ: 1) jest im zupełnie dobrze, 2) umieją się one rządzić tylko nerwami i egoizmem, o czem świadczy spisek „niewolnic" z Pipidówki przeciw kandydaturze p. Woleńskiego. Jakiś zastępca p. Bałuckiego na scenie, wskazując na ów spisek, zwraca uwagę publiczności, że polityka, robiona przez kobiety, zeszłaby niezawodnie na psy, a każda akcja wyborcza byłaby podminowaną „korupcją flirtu". Bierzemy tę perspektywę p. Bałuckiego na serjo i zapytujemy: co byłoby lepszem, kupowanie głosów kokieterją, czy też pieniędzmi i wódką? Co do nas, zgodzilibyśmy się już chętniej na ten pierwszy rodzaj przekupstwa.

Pod względem artystycznym jest ostatnia komedja p. Bałuckiego podobną do jego innych utworów. Prócz niezupełnie poprawnej budowy, nic jej zarzucić nie można. Jak na farsę, posiada odpowiednią dozę ruchu, dowcipu i efektów, które chociaż nie nowe, znajdują zawsze przychylne przyjęcie u mniej wybrednych słuchaczy. Artyści grali bez zarzutu. Doskonały ensambl tworzyli pp. Hierowski, Kliszewski, Ruszkowski, Czaplińska, Feldman, Gostyńska, Stachowiczowa, Woleński, Walewski i Nowacki. Najwięcej oklasków miał p. Ruszkowski, jako przepyszny lekarz prowincjonalny, a ślicznie wyglądała p. Czaplińska. Teatr był przepełniony, p. Bałucki posiada bowiem we Lwowie doskonałą „markę". Wśród publiczności przeważały panie, które swoją obecnością przyczyniły się znacznie do uświetnienia premjery, wyśmiewającej je w tak dosadny sposób. Ktoś złośliwy mógłby z tego ukuć niebezpieczny argument na poparcie opinji p. Bałuckiego o niższości kobiet... *A. C.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: „Ruch towarowy między Austro-Węgrami a Niemcami, Luksemburgiem, Belgją i Niederlandami. Taryfa część I. rozdział B. z 1, marca 1896 roku.

Z dniem 1. marca 1897 roku wszedł w życie dodatek I.

Zawiadomienie. Dnia 1. marca 1897 roku odbyło się we Wiedniu w obecności notarjusza XXV. losowanie obligów pierwszeństwa I. emisji i XIX. losowanie takichże obligów II. emisji pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei węgierskiej. Wylosowane zostały: Pryorytety I. emisji numera 52001 do włącznie 52319 razem 319 sztuk.

Pryorytety II. emisji: numera 2001 do włącznie 2118 razem 118 sztuk. Nominalna wartość tych wylosowanych prioritetów I. emisji wypłacać się będzie począwszy od 1. września 1897 roku, zaś prioritetów II. emisji począwszy od 1. lipca 1897 roku za zwrotem oryginalnych obligacyj wraz ze wszystkiemi do nich należącymi kuponami płatnymi po tych terminach. Z dniem 1. września, względnie 1. lipca 1897 roku ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyj; jeżeliby zatem brakowały kupony płatne po tych dniach, to wartość ich straci się od kwoty, jaka za obligacje ma być wypłaconą. Dotychczas nie podjęto jeszcze kwot za następujące dawniej wylosowane obligacje a mianowicie:

Pryorytety I. emisji numera: 5225 18550 18657 18658 18659 21006 55237 55238 55246 55247 55249 55250 55275 55275 55281 55301 55302 55343 55344 55346 55347 55350 55360 55419 55420 55449 55551 55671 55692 55707 55708 55709 55710 55752 56652 56653 56654 56663 56673 56674 56675 56688 56699 56719 56720 56721 56722 56723 56728 56733 56737 56745 56751 56752 56753 56754 56756 56772 56774 56803 56804 56805 56806 56807 56821 56824 56841 56842 56843 56844 71027 71046 71048 71049 71050 71053 71077 71085 71088 71089 71101 71111 71112 71138 71221 71244 93517 93541 93570 93626 93627 93628.

Pryorytety II. emisji numera: 4001 4002 4903 4006 4007 4008 4010 4012 4020 4021 4023 4031 4032 4035 4047 4069 4077 4091 5101 5104 5105 5106 5107 5115 5116 5117 5122 5134 5135 5135 5143 5144 5145 5146 5147 4150 5183 5194.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Kanea 4. marca. Komendant flotyli greckiej i konsul grecki udali się z polecenia króla Jerzego do Selino, aby przeprowadzić uwolnienie uwięzionych tam Turków.

Ateny 4. marca. Minister wojny Smoleński podał się do dymisji, ponieważ nie przeszedł jego projekt wzmocnienia załogi greckiej na Krecie. Tekę ministerstwa wojny objął pułkownik Metaxas.

Ateny 4- marca. Zbrojenia na granicy grecko-tureckiej trwają w dalszym ciągu. Armja grecka w Tessalji wynosi obecnie 20.000 ludzi. Naczelne dowództwo obejmie ks. Konstty, ks. Mikołaj dowodzić będzie artylerją.

Ateny 4. marca. Od Greków, zamieszkałych w Ameryce, nadeszło tutaj 400.000 franków na cele wojenne.

Berlin 4. marca. Z Aten donoszą, iż Grecja mimo noty mocarstw nie odwoła swych wojsk z Krety.

Kanea 4. marca. Strejkujący tureccy żandarmi oświadczyli wczoraj, iż puszczą całe miasto z dymem, jeżeli nie otrzymają zaległego żołdu. Wskutek tego postanowił komendant Kanei pułkownik Amoretti aresztować ich. Przed konakiem, na przeciwko którego znajdują się koszary żandarmerji, zebrano po dwudziestu ludzi z każdego europejskiego oddziału i dano trzy salwy karabinowe na koszary. Żandarmi wysłali parlamentarza i jest rzeczą prawdopodobną, iż zaniechają oporu.

W mieście panuje panika.

Turecki pułkownik żandarmerji Sulejman-bej, raniony przez własnych żołnierzy zmarł wczoraj wieczorem.

Podczas ataku wojska europejskiego na koszary padło trzech żandarmów.

Wzburzenie panuje wszędzie ogromne.

Berlin 4. marca. *Localanzeiger* donosi, iż król grecki oświadczył deputacji kreteńskiej, że tylko od mieszkańców Krety zależy prędkie załatwienie sprawy. Jeżeli będą trwali przy swem postanowieniu przyłączenia się do Grecji, to zmuszą rządy mocarstw do ustąpienia, gdyż szczęśliwym sposobem chodzi tutaj tylko o rządy — cała ludność Europy bowiem stoi po stronie Grecji.

Kanea 4. marca. Zbuntowani żandarmi poddali się wczoraj i mają być na okręcie angielskim przewiezieni do Stambułu.

Kanea 4. marca. Ultimatum wystosowane onegdaj do admirała greckiego przez admirałów europejskich, aby opuścił wody kreteńskie, było, jak się pokazało, zrobione jedynie tylko w celu uspokojenia ludności tureckiej, groźb jednak w niem zawartych, admirałowie wykonywać wcale nie myśleli.

Stambuł 4. marca. Wręczona onegdaj Porcie nota zbiorowa mocarstw opiewa, iż mocarstwa, nie uszczuplając granic Turcji, postanowiły nadać Krecie autonomję, gdyż przeszłoroczne zarządzenia nie odpowiadają już obecnym stosunkom na wyspie.

Ateny 4. marca. Dzienniki wzywają rząd do oporu i spodziewają się, że odpowiedź Delyannisa będzie zgodną z życzeniami narodu.

Berlin 4. marca. Gabinety naradzają się nad środkami przymusowymi w razie oporu Grecji. Przedewszystkiem brany jest pod uwagę projekt blokady wybrzeży greckich.

Paryż 4. marca. *Figaro* ogłasza list Crispiego, w którym włoski eksminister proponuje jako rozwiązanie kwestji wschodniej utworzenie neutralnego związku bałkańskiego z stolicą w Stambule. Rosja pozostałaby w dotychczasowych swych granicach, sułtan musiałby się ograniczyć tylko na Azji.

Stambuł 4. marca. Pierwsza eskadra jest już zupełnie wyekwipowaną i otrzymała rozkaz być w pogotowiu do odpłynięcia.

Kanea 4. marca. Przybyli tutaj admirałowie europejscy, aby ułagodzić wzburzenie Turków przeciw chrześcjanom. Admirał włoski miał do mahometan przemowę, w której wzywał ich do spokojnego zachowania się. Kilku mahometańskich fanatyków, którzy ludność podburzali, aresztowano i internowano na okręcie wojennym.

Paryż 4. marca. *Temps* donosi z Aten, iż nota mocarstw wcale nie odebrała Grekom odwagi, którzy sądzą, iż najlepszem rozwiązaniem kwestji będzie rozpoczęcie wojny z Turcją. Odpowiedź Grecji będzie prawdopodobnie brzmiała odmownie.

Ateny 4. marca. Przedstawiciele mocarstw założyli protest przeciwko gwałtownym wystąpieniom prasy greckiej i zagrozili zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Ateny 4. marca. Ministrowie naradzali się wczoraj nad notą mocarstw. W mieście panuje ogromne wzburzenie. Z prowincji nadchodzą liczne telegramy, wzywające rząd do oporu.

Wiadomość o powołaniu dwóch nowych klas rezerwy nie potwierdza się.

Paryż 4. marca. *Gaulois* donosi: Król duński dokłada wszelkich starań w Atenach, aby skłonić króla greckiego do zaprzestania oporu. Grecja otrzyma od Europy kiedyś odszkodowanie za swoją cierpliwość.

Londyn 4. marca. Według *Timesa*, Grecja odrzuci na pewno *ultimatum* mocarstw.

Times donosi z Aten, iż opowiadają tam, że sułtan okazuje złośliwą radość i cieszy się, że został uwolniony od troski w sprawie ochrony mahometańskich miejscowości na Krecie.

Kanea 4 marca. Patrole w miasteczkach kreteńskich podwojono.

Wczoraj odbył się pogrzeb zabitego pułkownika żandarmów Suleimana beja.

Londyn 4. marca. *Daily Chronicle* donosi, iż w razie zastosowania się rządu greckiego do żądania mocarstw, aby cofnął wojsko greckie z Krety, wojsko to przyłączy się do powstańców i działać będzie na własną rękę. Naczelne dowództwo obejmie w takim razie pułkownik Vassos.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 4. marca. W parlamencie przy dyskusji budżetowej poruszył p. Pichler sprawę prowizji przy wydzierżawieniu biletów wystawowych. Jeden z trzech dzierżawców skarzy dwóch innych, iż nie chcą mu zapłacić 100.000 zł., przyrzeczonych jakiejś „wysoko postawionej osobistości". Pichler oskarżał dep. Morzsanyi'ego, że otrzymał część tej prowizji.

P. Morzsanyi odparł, iż jako adwokat wymówił sobie 40.000 zł. honorarjum na przeprowadzenie tej sprawy miljonowej, nie szukał jednak niczyjej protekcji, gdyż interes sam przez się był dla wystawy korzystnym.

Izba wysłuchała tego oświadczenia z lodowatym spokojem.

Minister handlu oświadczył wśród oklasków, iż rząd skarzy jedno z pism, które posądziło sekretarza stanu Vörösa o wzięcie tej łapówki.

Rzym 3. marca. Dzisiaj ukaże się dekret królewski rozwiązujący izbę i rozpisujący nowe wybory na 21. bm.

Bruksela 4. marca. Małżeństwo belgijskiego następcy tronu z królową holenderską rozważane jest bardzo poważnie.

Wiedeń 4. marca. Jeden z przywódców stronnictwa liberalnego, b. pierwszy wiceburmistrz Wiednia, dr. Albert Richter, zmarł wczoraj na udar sercowy. Swego czasu miał on, po śmierci Prixa, zostać burmistrzem Wiednia, antisemici jednak, którzy go silnie zwalczali, wyszperali prędko, że Richter, ożeniony z żydówką i będący wskutek tego bezwyznaniowym, podał się fałszywie przed sądem jako katolik. To odkrycie narobiło wiele hałasu i stronnictwu liberalnemu dano do zrozumienia, że wybór Richtera nie będzie zatwierdzony. Wobec tego wybrano Grübla burmistrzem, a Richtera wiceburmistrzem.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 4. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·25 do —·—, na jesień od 7.65 do —·—, na maj-czerwiec od 8·15 do —·—, owies na wiosnę od 6·34 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·07 do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·85 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·30 do 11.40, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Spirytus. Od 15·90 do 16·10, na marzec od —·— do —·—.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 11·67½ do 11·72½, loco Ołomuniec od 10·85 do 10·90, loco Berno, lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 11·15 do 11·20, Rafinada: I. loco Wiedeń od 33·50 do 33·75, II. od 33·25 do 33·50. Kostki I. od 34·25 do 34·50. Kostki II. od 34.— do 34·25.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 4·75 do 5·—, galicyjski stand. white loco Wiedeń od 18·25 do 18·50, przejrzysta od 18·75 do 19·—, „Kaiseroel" od 19·— do 19·25, amerykańska od 22·— do 22·25.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 52·— do 52·50, słonina biała bez opakowania od 51·— do 52·—, Łój od 25·— do 25·25.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 360·—, Węg. Kredyty 397·25, Anglobanki 154·50, Wiedeński „Bankverein" 252·—, Unjony 286·25, Laenderbank 234·50, Sztacbany 344·—, Lombardy 88·50, Elbethale 267·—, Kolej północno-zachodnia 265·75, Tytuniowe 132·—, Rima 234·50, Alpiny 81·75, Renta majowa 101·05, Węg. renta koronowa 99·05. Losy tureckie 45·30. Marki niemieckie 58·66.

Berlin 4. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 226·50 (359·95), Sztacbany 146·50, (343·85), Lombardy 38·50 (89·73), Disconto 204·40. Usposobienie ustalone.

Frankfurt 4. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 305·37 (360·56), Sztacbany 297·12 (344·55). Lombardy 77·75 (89·63), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 204·50. Usposobienie ciche.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 4. marca godz. — min. —.

Akcje kredytowe	358·—	Galic. oblig. prop.	97·70
Alpiny	81·—	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	394·—	Akcje tyton.	131·—
Anglobanki	153·50	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·40
Unjony	284·—		
Ludwiki	—·—	Elbethale	265·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	232·25
Lombardy	88·25	Renta złota węg.	122·20
Losy tureckie	44·30	Bankvereiny	253·—
Staatsbany	341·—	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	287·—	Ruble	127·—

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 4. marca 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 285·50 do 289·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 385·— do 395·—. Banku kred galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 190·— do 200·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·30 do 111·—. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·10 do 100·80. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20 Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·90 do 98·60. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·10 do 100·80. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·50 do 98·20. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od —·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·63 do 5·73. Napoleond'or od 9·51 do 9·61. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·50 do 1·27·50 100 marek niem. 58·45 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. marca 1897 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Horoch z Winniczki. Matkowski z Przemyśla. J, Jaworski z Chyrowa. Dr. A. Rosen ze Żółkwi, W. Baraniecki z Chwałowic. R. Herschman z Berlina. A. Zaim z Howornika. F. Münsterberg, J. Fürstenberg z Wrocławia. J. C. Ferrcyra z Bordo. Dr. J. Braun z Koyczyniec.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Niewolnice z Pipidówki

komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.

OSOBY:

Grzmotnicki, burmistrz	Hierowski
Katarzyna, jego żona	Cichocka
Sabina, ich córka	Kwiecińska
Feliks, mąż Sabiny, profesor	Kliszewski
Dmuchalski, doktor	Ruszkowski
Kamilla, jego żona	Czaplińska
Filatyński	Feldman
Aurelja, jego żona	Gostyńska
Wanda Oleska	Stachowicz
Miller Karol	Woleński
Dyktalska	Rybicka
Pietrzykowska	Gromnicka
Feinstrich	Gottowt
Saturmin, dziennikarz	Walewski
Nastusia, służąca	Hartig
Waluś, służący	Nowacki

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Pipidówce w mieszkaniu burmistrza.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Mleczarnia Halicka z dniem 1. b. m. przeszła w nowy Zarząd, który poleca wszelki nabiał, jakoteż wyborną kuchnię domową. Potrawy sporządzane na świeżem maśle, wyborna kawa wiejska i gorące drugie śniadania. Abonament miesięczny przyjmuje się po najumiarkowańszych cenach. Mając nadzieję, że P. T. swymi względami zaszczycić raczy, poleca się łaskawej pamięci Zarząd Mleczarni Halickiej, plac Akademicki l. 1.

Adwokat Grabowski w Jarosławiu poszukuje rutynowanego koncypienta.

Grzyby suszone 1 kilo po 1·60 ct. poseła R. Piskora, Habry, Czechy. Posyłki 5 kilowe franoo. 134

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski**, Stryj Sokołów.

Bardzo ważne. Specjalny zakład czyszczenia, odnawiania i przerabiania ubiorów męzkich **Struszkiewicza**, plac Bernardyński l. 10. Telefon 415. 130

C. k. uprzywil.

Fabryka szkła

taflowego i zwierciadłowego

KUPFER & GLASER

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28.

polecają

owe najlepsze wyroby krajowe

Szkła w taflach

we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza

Szyby solinowe (belgijskie)

Szkło dachowe

kolorowe, matowe i w desenie.

Szkło zwierciadłowe

jak lustra w ramach i t. p.

Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej. Kit i djamenty do rznięcia szkła.

FRANCUZKA

(bonne simple)

jest zaraz do umieszczenia.

Bliższa wiadomość w biurze nauczycielskiem Henryki de Teisseyre, Kraków, Kolejowa 1. 1224 1—2

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego i Mydła benzoesowego** J. Wiśniewskiego, magistra farmacji, które usuwają w przeciągu kilku dni piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne czyniąc płeć piękną białą do najpóźniejszej starości. Skład w aptece Wgo Haya, ulica Kaźmierzowska l. 26, we Lwowie uprasza się wyraźnie żądać Kremu Wiśniewskiego cena 60 ct. za słoik.

Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chusteczki, dreliszki i t. p.

własne wyroby

sprzedaje po cenach fabrycznych

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka"

w swym świeżo urządzonym składzie

we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2.

Zamówienia z prowincji prosimy nadsyłać wprost do Krosna. 1000

!! NA POST !!

Śledzie bałtyckie	sztuka	12 ct.
Śledzie holenderskie	para	11 „
Śledzie marynowane	sztuka	10 „
Śledzie zawijane	„	8 „
Śledzie w auspiku	„	8 „
Moskaliki zwyczajne	„	3 „
Minogi	„	20 „
Bichlingi świeże	„	6 „
Sproty 1 ct. i	„	2 „
Sardynki puszka od		22 „
Serek imperial cegiełka		15 „
Masło sardelowe cegiełka		20 „
Sérek deserowy krajowy	1/2 kg.	60 „
Ség Ementalski, Eidamor i Roquefort.		
Bryndza jesienna łagodna	1/2. kg	32 „
Masło deserowe śmietankowe z koroną	„	70 „
Masło dworskie świeżuteńkie		42 „

Kawior astrachański, Węgorz, Łosoś wędzony, Żywe ryby, Sandacze, Ryba w auspiku i smażona

poleca handel 1226 1—1

Jana Baczyńskiego

Lwów, Akademicka 3.

Za wysoką prowizją

poszukuje się przez pewien pierwszorzędny dom bankowy (towarzystwo akcyjne) dzielnych ajentów dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłatę w ratach.

Zgłoszenia pod „Fortuna" do **Brnarda Eecksteina**, biura anonsów w Budapeszcie V. Bez. Badgasse nr. 4.

Wyborne Szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. Szynki westfalskie 1·50 ct. Polędwica w pęcherzu 1·20 ct. Kiełbasy 90 ct. Buljon przedni I. sorta 6 zł., II. sorta 4 zł. — wszystko za jeden kilogram dostarcza Zarząd dworu Putiatycze, poczta 1050 Sądowa Wisznia. 1—7

Narybek karpia złotego 1 klgr. po 2 złr.

Kilka odmian **łozy koszykarskiej** za 1000 sztubrów 2 złr.

Meble z łoziny i różnorodne **kosze** na kwiaty, podróżne i t. p. tanio do zbycia

Zarząd dóbr Krukienice

poczta loco).

Realność

w Peczeniżynie składająca się z domu murowanego, stajni i studni, w bardzo dobrym stanie, tudzież $2^1/_2$ morga ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pana **Jana Czechowicza**, substytuta notarjalnego w Tłumaczu. 1042 1—?

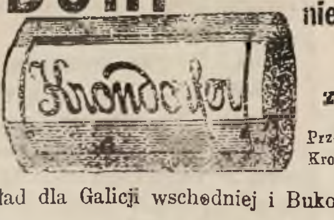
Nasiona rolne i ogrodowe,
Kartofle nasienne,
Rośliny zimotrwałe, cebulkowe,
Zarodki pieczarek (Champignon),
Pokarm mieszany dla ptaków,
Narzędzia ogrodnicze
w wyborowych gatunkach
są do nabycia
w Składzie Nasion
M. WOLIŃSKIEGO
i
T. KACZYŃSKIEGO
WE LWOWIE
plac Marjacki l. 3.
Cenniki gratis i franco.

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA

żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład dla Galicji wschodniej i Bukowiny 1200 1—13

EMIL JOLLES (zastępca browaru mieszczańskiego w Pilznie) we Lwowie, Pasaż Hausmana.

Bezpośredni import kawy i chińsko-rosyjskiej herbaty

w najszlachetniejszych gatunkach

poleca 1044 1—?

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

HERBATY

ciemno naciągające

pół klgr.		Congo cesarskiej	2.—
„	„	Familijnej	3.—
„	„	Melange de Moskau	4.—
„	„	Imperial	5.—
„	„	Wysiewek	1.60

KAWY

opłacone do każdej stacji pocztowej

$4^3/_4$ klgr.		grubo ziarnista Ceylon	10.70
„	„	bardzo ładna „	10.40
„	„	średnia „	10.—
„	„	Guatemala bardzo dobra	9.50
„	„	Portorico	9,—
„	„	Złota Jawa	10.70
„	„	Mocca arabska	10.70

KAWY są bez wyjątku czyste w smaku i silnie aromatyczne.

Ziemia święta

Przewodnik po Palestynie

wydał O. Norbert Golichowski zakonu OO. Bernardynów,

Lwów 16° str. z rycinami i mapą Palestyny.

Cena tylko 3 złr. 50 ct.

Do nabycia u autora w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie.

W literaturze polskiej nie było jeszcze takiego dzieła, jakie wydał O. Norbert Golichowski, który bawił przeszło 6 lat jako misjonarz apostolski w Jerozolimie. Osoby, które zwiedzały Ziemię świętą, znajdą najpiękniejsze odświeżenie wrażeń odebranych, zaś pątnicy do Palestyny mają w tem dziele znakomitego przewodnika, wreszcie inne dowiedzią się, co się tam dzieje.

Odczyt o ziemi świętej

miany w Czytelni katolickiej we Lwowie przez O. Norberta Golichowskiego.

Cena z opłatną przesyłką pocztową 23 ct. — Czysty dochód na rzecz misji w Ziemi świętej.

Obie prace O. Norberta Golichowskiego polecamy gorąco czytelnikom.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

KAWA — HERBATA

Lwów, Akademicka 8. **„FORTUNA"** Lwów, Akademicka 8.

przedtem

B. SZABŁOWSKI

Skład herbaty rosyjskiej karawanowej S. W. Perłowa w Moskwie.

poleca

HERBATE w oryginalnem opakowaniu pod banderolą rządową w cenie po zł. w. a.; 1.80, 2.10, 2.40, 2.60, 2.90, 3.10, 3.40, 3.90 (w blaszankach) za funt w paczkach $^1/_1$ $^1/_2$ $^1/_2$ $^1/_4$ $^1/_8$ funta.

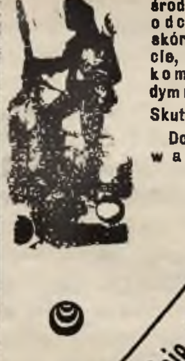
Wysyłka na prowincję od 3ch funtów franko.

Cenniki na żądanie franko. Za opakowanie nie dolicza się.

Dla P. T. kupców odpowiedni rabat.

Dla Lwowa oprócz głównego składu, urządziliśmy skład komisowy tej samej herbaty w handlu p. Jachimowskiego, Trybunalska l. 1. 1040 1—44

L. Lusera plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw nagniotkom odciskom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym.

Skutek poręcza się.

Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawnie:** J. L. Tomaszewski.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!

E. BREDT i Ska

w Ottynii

1198 1—10

między Stanisławowem a Kołomyją.

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu

jako to:

Rafinerji nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p.

Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisje, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:

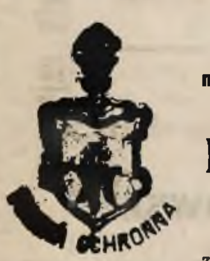
Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne kute konstrukcje, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.

Pierwszorzędne referencje i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycji.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



„LEONARDÓWKA"

niezrównanej dobroci wódka; cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct., do nabycia w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego 2.

Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem „Leonardówka".

Fabryka pieców kaflowych i innych towarów glinianych

na Stillerówce we Lwowie

poleca w najprzedniejszym gatunku ogniotrwałe piece, kuchnie i kominki kaflowe w kolorze białym, brunatnym, zielonym, chamoix i wielu innych — po cenie bardzo umiarkowanej.

Ustawianie pieców według najnowszej konstrukcji porucza się tylko zupełnie fachowo uzdolnionym i wypróbowanym monterom.

Uskuteczniа się także wszelkie naprawy.

Adres: Feliks Zandler — Lwów. 1185 1—3

Poleca swą fabrykę

korków katalońskich

do beczek i butelek

J. L. Malewski

Lwów, ul. Ormjańska l. 12.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział Rady powiatowej w Żółkwi rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drogmistrza powiatowego.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna wraz z kosztami na objazdy ryczałtem w kwocie 850 zł. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać się, iż są obywatelami austrjackimi, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są fizycznie zdrowi i że do objęcia tej posady są fachowo uzdolnieni.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Prezydjum Wydziału Rady powiatowej w Żółkwi w terminie do końca marca 1897 r.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Żółkwi, 19. lutego 1897.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

renty państwowe, listy zastawne, akcje, losy, monety zagraniczne

po najumiarkowańszych cenach

Polecamy

PROMESY

na losy do najbliższych ciągnień

ORYGINALNE LOSY

pojedyncze lub grupami na SPŁATY MIESIĘCZNE jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

SCHELENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.

Zarząd wapienników miejskich

w Podgórzu

1130 1—17

ma zaszczyt zawiadomić Publiczność, że przyjmuje jak dotychczas i nadal wszelkie zamówienia na

Wapno skaliste

dla Lwowa i okolicy

za pośrednictwem swego zastępcy

Wgo H. DATTNERA

właściciela Biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego

we Lwowie, Gródecka 3 a. Telefon nr. 390.

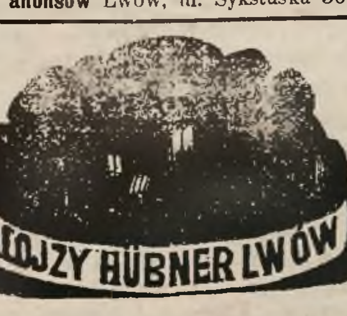
Wino 1894, własnego chowu, łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Gollitsch** przy 568 1—? Gonobitz w Styryi.

Egzaminowany leśnik

od 9ciu lat zarządca dóbr i przełożony obszaru dworskiego, będąc na niewypowiedzianej mu posadzie, mając chlubne świadectwa, zamierza posadę swoją zmienić od 15. kwietnia b. r., a w razie potrzeby i wcześniej. Przyjmie posadę nadleśniczego, rządcy dóbr lub przełożonego obszaru dworskiego lub rządcy składu materjału drzewnego w mieście. Łaskawe zgłoszenia tej i innych wakujących posad przyjmuje i załatwia bezpłatnie dla pracodawców Biuro **posad i anonsów** Lwów, ul. Sykstuska 30.



Pasy do maszyn

skórzane, gumowe, lniane napuszczane.

Gurty do maszyn konopne

w różnych grubościach i szerokościach.

Gurty konopne

do wybijania wózków.

Spinki i nity do pasów.

Rzemyki surowcowe

do zszywania i wiązania pasów.

Klucze do spinek,

Śrubki do kubków przy elewatorach

i t. p., i t. p. 1030 1—?

OLIWY DO MASZYN

poleca

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek l. 38.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888.,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera **z Wiednia**, Dra Biesiadeckiego. dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego **ze Lwowa**, Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego **z Krakowa**, C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.**

W Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony.

1006 a 1—?

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.